

Verba, Tak bardzo

Tak bardzo chcesz powiedzieć
Ze tobie zależy
Ale strach cię powstrzymuje
I każe ci nie wierzyć
Boisz się pomyśleć że ci się powiedzie
Z podniesioną głową
Iść odkrywać przeznaczenie

Podobał się jej chłopak
Lecz jej nie zauważał
Uginały jej się nogi zawsze, gdy go mijala
Zawsze spoglądała z nadzieją, że on to zobaczy
Ale wszystko na nic, on na nią nie patrzy
Skołowana myśli: On może mieć każdą
Prawda, bo często go widuje z inną koleżanką
Dziewczyny lgną do nie go
Bo przystojny z niego typ
Myśli sobie przejebane jakby niewidzialna być
To nie moja wina, jestem jaka jestem
Marzenie niespełnione
Musi być przekleństwem
Jak mu wyzna miłość, to wyśmieje ja przy wszystkich
Boi się porażki, więc po prostu milczy
Woli akceptować to że się nie powiedzie
Woli stać w bezpiecznej odległości, żyć marzeniem
Wyobrażając sobie że może w innym świecie
On spojrzy na nią jak na piękną kobietę

Tak bardzo chcesz powiedzieć
Ze tobie zależy
Ale strach cię powstrzymuje
I każe ci nie wierzyć
Boisz się pomyśleć że ci się powiedzie
Z podniesioną głową
Iść odkrywać przeznaczenie

On świetnie czuje się przy dziewczynach
Jest pewny siebie
Z twarzy przypomina Justina
Starszy brat mówił: Korzystaj chłopcze
Bo z takim wyglądem to jesteś na prostej
Dziewczyny kręcą się wokół – to dla niego norma
Męczy go że nachalnie chcą go poznać
Zagadują, niektóre pchają się w ramiona
Ale jak dla niego, każda z nich jest spalona
Widział tylko jedną, która wpadła w oko
Ale Trzyma się z daleka i to właśnie jest spoko
Nie wchodzi mu na głowę i nie słodzi bez końca
Męska natura ot zdobyć, a nie dostać
Chciałby z nią pogadać
Ale chyba nie potrafi by samemu wystartować
Brakuje mu odwagi
No i co że przystojniak
Tej siły jednak nie ma
Oboje marnują czas na zmyślony dylemat

Tak bardzo chcesz powiedzieć
Ze tobie zależy
Ale strach cię powstrzymuje
I każe ci nie wierzyć
Boisz się pomyśleć że ci się powiedzie
Z podniesioną głową
Iść odkrywać przeznaczenie